

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 184. — W Piątek dnia 9. Sierpnia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Sierpnia.

N. Pan raczył swemu pierwszemu doktorowi przybocznemu, Radcy Stanu i Profesorowi Dr. Hufeland, dać order Orła Czerwonego 1. kl. z liściem dębowym.

Z dnia 7. Sierpnia.

Przybył tu: Xiążę Franciszek Łobkowiec, z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

T u r c y a.

Gazeta Powszechna donosi w piśmie prywatnem z Konstantynopola pod d. 10. Lipca: „Hr. Orłow odebrał podobno znowu bardzo ważną missyą od monarchy swego. Wiadomo, że gabinet rossyjski w ostatnich latach często go używał za pośrednika. Układy, którym tutaj przewodniczy, wymagają niemyślnie stałego charakteru i dyplomatycznej zwinności — przymiotów, które Hrabia w wysokim posiada stopniu.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 23. Lipca.

Gazeta urzędowa zawiera następujący komunikat rządu Cesarskiego w Arcy-Xięstwie Au-

stryackiem, tyczący się sekty *Giovine Italia* (młode Włochy):

„Gdy przed 12 laty sekta Carbonari zagrażała obywatelskiemu porządkowi w Państwie Włoskiem, zupełnem obaleniem, wówczas Jego C. Mość dla przestrzeżenia swych poddanych o szkodliwych naukach i siłach téj sekty, ogłosił publicznie jęj zbrodnicze i niebezpieczne zamiary rozporządzeniem z d. 26. Listopada 1821., aby niedoświadczeni i lekkomyślni ludzie, którym te zamiary nie są wiadome, o nich uwiadomieni, byli wstrzymani od udziału w sekcje Carbonarów.

„Podobnaż ojcowska troskliwość J. C. Mości nakłoniła go do rozporządzenia tegoż samego środka we względzie utworzonego w ciągu nowych wypadków, nie mniej szkodliwego jak Carbonaria związku, pod nazwaniem *Giovine Italia*.

„Celem téj sekty jest obalenie istniejących teraz rządów i całego obywatelskiego porządku; środki zaś których używa są: uwodzenie i nawet mordy nakazane przez ich sądy tajne. Rozumie się samo przez się, że każdy który znał te zbrodnicze zdrazieckie cele, a jednak wstąpił do związku *Giovine Italia*, podług §. 52. księgi karnej względem zbrodni, jest uważany za zdrajcę, albo jeżeli podług §§. 54. i 55. téjże księgi znając już cel związku, nie przeszkodził jego postępowi, albo nie wskazał wyższej wła-

dzy jego członków, popełnił także tę zbrodnię, i od dnia tego ogłoszenia nikt także nie będzie mógł się wymawiać niewiomością celu towarzystwa *Giovine Italia*.

„Kto więc od tego czasu wstępuje do wspomnianej sekty, nie przeskadzając jej postępowi, albo nie uwiadamiając o ich członkach, będzie podług postanowień §§. 52, 53, 54 i 55 księgi karniej względem zbrodni, które niżej są wyluszczone sądzony.

Również §. 56. wspomnianej księgi we względzie owych przypadków, w których zapewnia się odkrywającym zupełną amnestya i zatajenie, będzie także użyty co do sekty *Giovine Italia*, z tego powodu jest tu także dosłownie do powszechnej wiadomości podany. — Dan w Wiedniu, dnia 21. Lipca 1833. — Jan Talatzko, Baron v. Gesticticz, Prezes stanu niższej Austrii. — Jan v. Bartenstein Radzca Stanu Austrii.“ (Tu następują wyżej wspomniane paragrafy)

N i e m c y,

Z Kassel, dnia 27. Lipca.

(*Merkury Szwabski.*) — Stosownie do rozkazu ministeryalnego odtąd żaden Polak w Marburgu nie ma być cierpiany; przeto też jednego, który tam przebywał, wczoraj z miasta oddalono.

Z Heidelbergu, dnia 29. Lipca.

(*Z Gaz. Manhejmskiej.*) — Chociaż wielu zaślepionych ludzi usłuchawszy nareszcie głosu sumienia i rozumu odłączyło się od sekty marzycieli i do prawdy wróciło, ciągle jednak chwytają się zwodziciele rozmaitych środków ku podburzeniu pospólstwa i dopuszczają się za oczyma policji niegodziwych bezpraw. Do rzędu tych należy, że w pokątnej drukarni, (o czém dokładne mamy wiadomości) odezwę wydrukować i onę w niezliczonych egzemplarzach rozdawać kazali, która zbijając podania gazety miasta Monachium względem wypadków Hambachskich, wszelką winę cd zagorzalców na świetną armią bawarską i jej godnego dowódcę, Xięcia Wrede, zwała. Przez ten niegodziwy i pełen potwarzy uczynek usiłują wyjednać sobie względy ludu dla zbrodniczych przyjaciół, których sprawa obecnie w Landau się rozstrzyga, i pospólstwo pełne przesądów do nowych skłonów zaburzeń, używając w tym celu drukiem ogłoszonego oświadczenia Rady miejskiej w Neustadt pod d. 2. Lipca 1833. r., które my dopóty poczytywać będziemy za kłamstwo buntownicze, dopóki uczciwi i wiarogodni mężowie wierzytelności onego nie zaświadczą. Owa odezwa pokatna, nie wymieniająca ani autora, ani drukarza, ani wydawcy, jest najpodlejszém oszczerstwem

rządu bawarskiego, wojska i samej rady miejskiej Neustadzkiej, przytém wprost zbrodnią stanu, więc pisarze i rozsiewacze onę są ludźmi pogardy godnymi, dla których kara uwiecznienia i tacek jeszczeby była za łagodną.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 29. Lipca.

Gazeta Union donosi w swojej korespondencji prywatnej z Paryża pod d. 26. m. b.: „Pan Lehon i Hr. Sebastiani pracowali wczoraj z N. Panem przez dwie godziny. Wedle pogłoski, otrzymano z Londynu i z Hagi nowe propozycje, uczynione konferencyi ze strony Króla Wilhelma. Hr. Sebastiani oświadczył, iż nieograniczone pokłada zaufanie w dobrej chęci mocarstw północnych i powtarzał swoje dawne twierdzenie, że te mocarstwa wiernemi zostaną przyrzeczeniom swoim, skoro tylko Anglia i Francya rozszczę ich, na które same przystały, nie naruszają.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Lipca.

Xiążę Tallejrand donosi z Londynu, że gabinet angielski ciągle jeszcze odwołacza uznanie Donny Maryi. Wydano więc z naszej strony nową notę do niego, wzywającą go do przyspieszenia aktu tego, zanimby interwencya hiszpańska na korzyść Domu Miguela całej sprawy nie uczyniła zawikłańszą.

Temps wyraża: W hotelu Braganca nadeszły znowu pomyślne wiadomości. Cała Algarbia oświadczyła się obecnie za Donną Maryą i po wszystkich miastach tamże już przed przybyciem wojska Konstytucjonistów zatykano chorągwie młodej Królowej. — Armia Miguelistów, na czele której Marszałek Bourmont natychmiast ma uderzyć na mury miasta Porto, wynosi 21,000.

Z dnia 29. Lipca.

O uroczystościach drugiego dnia Lipcowego donoszą gazety, co następuje: „Zrana zdawało się, że pięknie pogodzie, która dotychczas uroczystościom Lipcowym sprzyjała, czarne chmury i nadchodząca nawałność zagrażają. Ale wnet rozproszyły się te zjawiska i niebo zupełnie się wypogodziło. O godzinie 10. Król wyjechawszy konno z pałacu udawał się wzdłuż bulwarków. Nie podobna opisać entuzjazmu, z jakim go wszędzie pozdrawiano. Usiłowania, uczynione dla rozprzestrzenienia niechęci między ludem, wydały właśnie opaczne skutki. Kilka razy dawały się słyszeć oddzielne okrzyki: „Precz z twierdzami!“ ale stokrotne i grzmiące istotnie okrzyki: „Niech żyje Król!“ przegłoszyły tamte zawsze. Gdy Król wjeżdżał w uli-

ę Caumartin, dwie osoby licho ubrane wykrzyknęły: „Precz z twierdzami!“ Wszakże Jegomość jeden w bliskości nich stojący uderzył jedną z nich w twarz, co powszechnie sprawiło ukontentowanie. Krzykacze owi widząc, jakim duchem tchnie pospólstwo, uciekać zaczęli; puściło się za nimi w pogoń mnóstwo ludzi, mianowicie kobiet, wśród okrzyków: „Precz z zdrajcami!“ — Wszystkie wnijsia do placu Vendôme już od świtu tłumy ciekawych zalegały. Nie było ani okna, ani otworu w dachu, któryby nie miał być pełen głów aż do natłoku. Jeden dom tylko czynił wyjątek, na rogu ulicy de la Paix, który należąc do rodziny bardzo legitymistycznej, wszystkie okienice i drzwi miał pozamykane. Inne kamienice powiększając części banderami, wieńcami i draperiami wspaniale były ozdobione. Równie też podstawa kolumny, otoczona 12 brązowymi małymi kolumnami, mającymi na słopogłowach wielkie złote kule. Na nich wyrte były nazwiska bitew w 1805. r. wygranych, ponieważ z dział w tych bitwach zdobytych kolumna ta ulana. Galeria na szczycie bogato była ozdobiona trójkolorowymi banderami. Dziesięć minut przed 1. ukazała się Królowa z Xiężniczkami Maryą i Adelajdą, oraz z Xiążętami Aumale i Montpensie, mającymi mundur gwardyi narodowej, w otwartym pojeździe. Pozdrowiono ją z uniesieniem radości. Pięć minut po 1. przybył N. Pan w mundurze gwardyi narodowej na dzielnym koniu białym z ulicy Castiglione. Z prawej strony jechał Xiążę Orleański, podobnie w mundurze gwardyi narodowej, z lewej Xiążę Joinville w swoim mundurze marynarskim. W orszaku Królewskim widziano Ministra handlu, spraw wewnętrznych, Marszałka Xięcia Treviso i Generała Sebastiani. Xiążę Nemours w mundurze Pułkownika ulanów przybył w kilka minut później. Królestwo Jchmość udali się następnie z całym orszakiem na śniadanie do gmachu Kancelaryi. Dziesięć minut przed 2gą zasiadł N. Pan naprzeciw posąga; Xiążę Orleański znajdował się po prawej jego stronie, a Xiążę Joinville po lewej. P. Thiers po skinięciu N. Pana dał znak. W tym momencie zabrzmiała huczna muzyka i równocześnie spadła opona z posągu; dwaj żołnierze starej gwardyi trzymali tę zasłonę na linach. Najczystszy blask słoneczny oświecał odkryty posąg; muzyka grała Parisienne, Król i cały jego orszak zdjęli kapelusze, a N. Pan zawołał w głos: „Niech żyje Cesarz!“ Później niezliczone mnóstwo ludu powtarzając ten okrzyk stokrotnie „Niech żyje Cesarz, niech żyje!“ odgłosem tym cały powietrze-

krąg przepelniało. Uczucie nadzwyczajnego uniesienia ogarnęło wszystkich przytomnych; zdawało się, że cienie wielkiego męża, którego tą uroczystością uczczono, obrządkowi temu były obecne. — Następnie stanął N. Pan u stóp kolumny, naprzeciw balkonu gmachu Kancelaryi, na którym Królowa się znajdowała, i wojsko, oraz gwardya narodowa zaczęły przed N. Panem defilować. Przed gwardyą narodową stolicy szedł Marszałek Lobau z łaską swoją. Gwardye narodowe same tak były liczne, że przegląd ich 3 godziny trwał. Największy entuzjazm ożywił je; postawa, ubiór, uzbrojenie — dość wszystko przedstawiało widok zachwycający. Każdy oddział, idąc przed Królem, zawołał: „Niech żyje Król!“ choć niegodne z karnością i zaprowadzonym porządkiem, jednak z zadowoleniem przyjmowano. Wydoskonalenie tej części siły zbrojnej w postawie, ruchu i karności w porównaniu z rokiem przeszłym widoczne, i tu istotnie Marszałek Soult prawdziwy obchodził tryumf. Ilość wojska którego przegląd odbyto, wynosiła do 100,000. O godzinie 7. wszystko się skończyło; żaden nieprzyjemny przypadek uroczystości tej nie zakłócił. — Olbrzymi koncert na polach elizejskich, fajerwerki tamże, na Quai d'Orsay i inne zabawy i widowiska na rozmaitych punktach wspaniale i nadzwyczaj okazałe, nigdzie nie doznały przerwy niepokojącej. Lud w niezliczonych tłumach zebrany okazywał najlepszy sposób myślenia i niewinną wesołość. — (Uważamy, że opisanie to wyjęte z Monitora i z gazet ministerjalnych; dzienniki opozycji, zapewne aby gniew swój z spokojnego przejścia dnia tego utaić, głoszą, że policja ciągle osoby podejrzane aresztowała, że okrzyki: „Precz z bastyliami! Precz z oddzielnymi twierdzami!“ bez przerwy słyszeć się dawały i że gwardya narodowa w tak szczupłej się zebrała ilości, że ledwo 20,000 było na przeglądzie.)

Literata polskiego Januszkiewicza, bawiącego dotychczas w Paryżu, policja onegdaj niespodzianie stąd oddaliła.

Z dnia 30. Lipca.

Uroczystość 3go dnia lipcowego także przeszła jak najspokojniej. (Opisanie onęj jutro nastąpi.)

Rząd odebrał telegraficzne wiadomości z Strasburga i wielu innych wielkich miast, iż tam wszędzie dni lipcowe bez zakłócenia spokojności obchodzono.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Lipca.

Kuryer dzisiejszy wyraża: Wczoraj nieśla pogłoska, że Lizbona przez wojsko Donny Maryi zajęta; przecież nie nadeszło żadne potwier-

dzenie téj wiadomości, zatem téż nie dajemy jéj wiary. Czekamy co chwila nowszych doniesień z Portugalii. — Times także wyraża dzisiaj, że nie nadeszły aż do téj chwili żadne wiadomości z Portugalii.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Zeszyt czwarty Czasopisma naukowego za rok 1833., od zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydawanego, już wyszedł z druku i zawiera następujące rzeczy: 1) Początki Sławian; rozprawa druga z rękop. J. M. Ossolińskiego (ciąg dalszy). 2) Paralella Anglii z Zjedn. Stany Ameryki północnej (z Quarterly Review). 3) Od Jego Mci Pana Stanisława Żółkiewskiego, Wojew. Kijowsk. Kancel. i Hetmana Koron., skrypt albo pismo Skinder-Baszy dane (wyjątek z rękop. 17go wieku). 4) Zdanie o nowo wyszłym dziełku: „Wanda Potocka, czyli schronienie w lasu ś. Zofii.“ 5) Wyjątek z pieśni Józefa Chryzost. Barona de Zedlitz, pod tytułem: *Todten-Kränze*. 6) Korespondencye naukowe. 7) Wiadomości o Zborowie (ciąg dalszy). Do tego dołącza się katechizm podanych galic. art. 10.

Z Krakowa. — Piękna bazylika ś. Katarzyny, którą utworzony teraz Komitet obywatelski zamierza restaurować, jest dziełem Kazimierza W. Monarcha ten, jak pisze Bielski pag. 201. w r. 1312. sam założył węgielny kamień i na pamiątkę fundacyi swéj wrzucił pierścienie. Do dalszój budowy tego gmachu, przyłożyli się znacznie, Jaśko z Mielstyna i Gniewosz. Roku 1444. było wielkie trzęsienie ziemi w Krakowie, którego skutkiem zawałyły się sklepienia kościelne, dopiero w r. 1505. z gruntu odbudowane. Dn. 3. Grudnia 1786. nowe trzęsienie ziemi, już wprawdzie nie tak szkodliwe, porysowało atoli znowu téż sklepienia do tego stopnia, iż musiano zaprzestać odprawiania tam nabożeństw, które odtąd, po dziś dzień odbywają się w kaplicach pobocznych po kurytarzach klasztoru Augustyanów. Łatwo sobie przeto wystawić, jak trudnem byłoby dokonanie dzieła, które przyjął na siebie Komitet obywatelski, gdyby nie polegał słusznie na pobożnej gorliwości Krakowian, którzy zapewne tak szlachetnemu przedsięwzięciu w połowie drogi zostać nie dopuszczą.

Opowiadają w Londynie szczególny przypadek, jaki tamże miał się zdarzyć Paganiniemu:

Dyrektor tamecznego domu obłąkanych, Dr. Halliday, prosił tego sławnego muzyka, ażeby spróbował, czy czarodziejstwo sztuki jego nie przywróci rozumu dziedzicowi jednéj z najbogatszych rodzin angielskich. Ludzkołubny Paganini dał się chętnie nakłonić, zwłaszcza gdy mu 200 funt. sztrl. za to ofiarowano, i udał się ze skrzypcami do domu obłąkanych. Lecz młody Lord zaledwo spostrzegł wirtuoza, gdy mniemając że to dyabeł, rzucił się na niego, okropnie zbił go kulakami i nawet pokąsał. Biedny Paganini musi teraz leżeć w łóżku, cały jest okryty ranami, a co gorsza i czém się najwięcej zmartwił, to tém, że nie mógł owych 200 funt. sztrl. zarobić.

Po pierwszym przedstawieniu nowéj tragedyi Delavigniego, pod tytułem: *Dzieci Edwarda*, napisał Król Francuzów do autora następujący list własnoręczny: „Nie chciałem mój miły Kazimierzu dopóty kłaść się do łóżka, dopóki bym WPanu nie powinszował szczęścia, iż nowe dzieło jego tak świetnie przyjęte było, a o czém dowiaduję się właśnie. Obaj więc dzisiaj dobrze noc przepędzimy.“

Księgarnia paryzkiego Ladvocat wsadziła wierzycele do więzienia. Owe składki i subskrypcye jego przyjaciół, o których tyle rozprawiano, byłyto tylko przechwalania się, podobnie jak przy składkach, zbieranych dla Lafitte.

OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 21. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10. przez Referendaryusza Sądu głównego Ziemiańskiego Haupt, w lokalu sądowym podpisanego Sądu Ziemiańskiego, ilość starych akt z wielu cetnarów składająca się, przedaną być ma, na który ochotę kupna mających wzywamy.

Poznań, dnia 24. Lipca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 6. Sierpnia 1833.	Papierami	Gotowizną
Oblig. długu państwa . . .	97 $\frac{3}{4}$	96 $\frac{1}{2}$
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98 $\frac{1}{2}$	98
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	101 $\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie	100 $\frac{1}{2}$	—
Śląskie	—	106